Nr 215. Kraków 19 Września — Piątek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 18 września.

„Jeżeli Izba jeden po drugim b udżet odrzucać będzie, cóż ma począć ministeryum?“ zapytał p. Heydt minister skarbu i naczelnik gabinetu pruskiego. — „Ustąpić!“ — zawołała Izba. Nie można było jaśniej i krócej sformułować rozwiązania obecnego sporu między rządem a zgromadzeniem prawodawczem. Ażeby jednak takie rozwiązanie przyjąć, potrzeba aby konstytucya nietylko istniała na papierze, ale i w życiu, potrzeba, aby system parlamentarny uznany był obustronnie jako forma rządowa. Gabinet pruski nieczuł się jednak obowiązanym usłuchać tego głosu; nie usłuchał go nawet mimo ciężkiej porażki jakiej doznał w pierwszem głosowaniu, w którem nieprzychylny mu wniosek komisyi otrzymał 273 głosów przeciw 68. Zapewne, że wolno mu jeszcze po drugi raz w ciągu jednego roku próbować szczęścia w rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów; czy jednak może mieć jaką nadzieję, że przyszła Izba powolniejszą mu będzie? Alternatywa taka mimo prawdopodobieństwa zawodu, ma jeszcze to przeciw sobie, że nie zmienia położenia rzeczy, ani nierozstrzyga sporu. Gdyby tu szło o politykę gabinetu, albo nawet, jak w obecnym przypadku, o samą reorganizacyę armii, możnaby się łudzić, że inne żywioły wejdą do Izby, że przyszła Izba będzie przeświadczoną o potrzebie przywrócenia Prusom charakteru państwa przedewszystkiem militarnego, lub że będzie widziała grożące zewsząd niebezpieczeństwo wojny. Ale kwestya sporna ma jeszcze inną stronę i to stronę zasadniczą. Idzie tu o rzetelność konstytucyjnego systemu, a zatem o podstawę tego systemu rządowego, który w tejże samej Izbie znajduje najwymowniejszy wyraz swój, idzie o prawo uchwalania kredytu i obracania go na cele wyłącznie przez Izbę wskazane.

Sejm pruski przebył swe lata niemowlęctwa. Uradowany, że się wydobył z pod policyjnej rózgi Westphalena i Manteuffla i dostał gabinet wyszły z liberalnej większości swej, mniej już dbał o zachowywanie zasad, na których spoczywają rządy konstytucyjne, a upojony frazesami wolności, nieprzestrzegał form swojego stosunku do rządu, i uwierzył, że można równocześnie pogodzić tradycye patryarchalne jedynowładztwa z wymaganiami nowego parlamentarnego życia. Zapomniał, że gabinet może się zmienić, że powolność dla jednego ministerstwa, stanie się dla drugiego niebezpieczną precedencyą, że brak ścisłego oznaczenia kompetencyi wszystkich faktorów prawodawczych, może za zmianą gabinetu sprowadzić taki stan rzeczy i takie wywołać okoliczności, że wypadnie wybierać między poddaniem się woli ministerstwa a przyjęciem walki z niem. Nie poddał się, niechce być powolnem i wygodnem narzędziem w przeprowadzeniu zamiarów rządu i stanął w obronie praw swych i niezawisłości swej strzeże. Ale walka ta prowadzoną jest o nierównych siłach. Sejm ma za sobą ideę; gabinet opiera się na precedencyi dawniejszych uchwał Izby w tej samej sprawie organizacyi wojska, a po części stoi przy fakcie dokonanym.

Spór ten jest wielce niebespiecznym dla młodej konstytucyi pruskiej, bo pomimo wszelkich zarzekań się ze strony ministrów przeciw posądzaniu ich o zamach stanu, zamach ten leży już w tem, iż naprzeciw dążności ministerstwa stanąć może chyba myśl odmawiania podatków nieuchwalonych. Minister skarbu ostrzegał Izbę, aby nie sprowadziła naruszenia konstytucyi. Jeżeli rząd wbrew Izby działać będzie, czyż niebyłoby to zamachem stanu? Cóż ztąd, że minister zrzuci odpowiedzialność na Izbę i przyjmie rolę jakby działał z musu, zastawiając się znaną zasadą *salus reipublicae?* Konstytucyonalizm niemniej otrzymałby cios, któryby nierychło przeboleć był zdolny.

Niepohamowana radość *Gazety Krzyżowej* jest niepomyślną wróżbą, że tak stać się może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 września.

☐ Prócz prawa handlowego niemieckiego, nad którem toczą się debaty w Izbie niższej, wydział i komisye finansowe przygotowują inne prace mające w tej sesyi otrzymać swe parlamentarne załatwienie. Jak się p. Plener ułoży z komisyą względem prawa bankowego, nie wiadomo. Ma on częste prywatne narady z prezesem i sprawozdawcą tej komisyi. Miał także przed kilka dniami długie posłuchanie u N. Pana. Prawo tyczące się kadastru znajdzie w Izbie znaczną opozycyą. Unioniści niemieccy są mu przeciwni. Oni chcieliby kadastru opartego na dochodach. W kołach czeskiem i galicyjskiem zdania są podzielone. Jeszcze nawet niewiadomo, czy ci posłowie wezmą udział w dyskusyi publicznej. Koło galicyjskie obradowało nad tem wczoraj. W razie przyjęcia udziału w debatach publicznych, będą głosy między posłami z Galicyi za kadastrem podług wartości dóbr. System ten miał za sobą większość komisyi, która przed dwoma laty zwołana była wyłącznie dla wyjaśnienia tego przedmiotu.

Mówią, że są prywatne narady między członkami obu Izb w celu przyprowadzenia do końca w tej sesyi prawa drukowego.

Prawo tyczące się budżetu na r. 1862 wyjdzie w tych dniach. Ministrowie i wydział finansowy zgodzili się już na jego redakcyę. Trzeba będzie jeszcze przyzwolenia Izby wyższej. Całe to prawo składa się z 7miu artykułów.

Ważny krok zrobił gabinet tutejszy w kwestyi duńsko-holsztyńskiej przesłaniem w d. 25 p. m. obszernego memorandum do Kopenhagi, które dziś ogłasza organ pół-urzędowy. Hr. Rechberg oświadcza się w niem stanowczo za autonomią księstw Slezwiku i Holsztynu i dowodzi, że na niej tylko może się oprzeć prawdziwa jedność państwa duńskiego, zaręczona już przez sukcesyę tronu. Gabinet duński odwróci może w swej odpowiedzi tę broń przeciw systemowi tutejszej polityki wewnętrznej. Rząd duński, jak wiadomo, zostawia tylko Holsztynowi jego własną administracyą i sejm. Do Szlezwiku rozciąga konstytucyę ogólną, i zaprowadza tam swe instytucye. Liczy zapewne na to, że państwa niemieckie nieprzekroczą granic dyplomatycznych.

Nowe krwawe zajście zaszło w Uszicy między Turkami i Serbami. Turcy stracili swe pozycye przedforteczne. Porta myśli o wojnie. Omer pasza w tym celu został powołany do Carogrodu. Może być, że to jest odpowiedź Francyi na agitacyę, którą widzimy w Anglii za Garibaldim i wyprowadzeniem wojsk francuskich z Rzymu.

N. Pan jedzie z obozu pod Taras do Pragi.

Warszawa 14 września.

β. Już to w skutek znanej odezwy W. Ks. Konstantego do „Polaków“, wzywającej ich do zbliżenia się do rządu i wspólnej z nim pracy około dobra Polski (na którą to odezwę tak słusznie odpowiedzieliście w chwili jej wydania); jużto w skutek rozmowy na jaką zawezwał W. Książę p. Andrzeja Zamoyskiego, zarzucając mu, dla czego stoi z daleka od rządu, i zapytując o warunki uspokojenia kraju i jego życzenia, na co p. Zamoyski wyraziwszy otwarcie i śmiało swe osobiste przekonanie, odrzekł, że przez nikogo do wyrażenia życzeń kraju upoważniony nie jest, musi się przeto rozmówić z posiadającymi zaufanie innych obywatelami ze wszystkich powiatów, i ich przekonanie W. Księciu przedłoży; — zjechało się blisko 300 obywateli i w piśmie do p. Andrzeja Zamoyskiego wyraziło otwarcie, w obec całego świata, przekonania i potrzeby kraju. *Pismo to z wielką godnością skreślone, które zapewne już znacie,* doręczył br. Andrzej Zamoyski W. Księciu.

Nowe więc do mnóstwa dawnych to czynem to słowem wyrażonych, ma rząd zawiadomienie czego kraj potrzebuje i wymaga, i co głośno wypowiada świadomy praw swoich, przy których zawsze trwać będzie. Chociaż dotychczasowe prześladowanie i srogie postępowanie rządu, dowodzące jawnie złej jego woli nie pozwala ufać, aby w skutek najśmielszego głosu zmienił swój system ucisku, zaprzestał walki przeciw narodowi, ze chciał uczynić zadość jego potrzebom; w każdym jednak razie otwarte w oczy wypowiedzenie żądań i potrzeb narodu jest bardzo użyteczne, chociażby rząd przy swym systemie pozostał: w takim albowiem razie zdziera mu ostatecznie maskę obłudy, nie tylko w oczach kraju, ale i w oczach Europy, nie pozwala mu nikogo w kraju łudzić i nikomu się łudzić, a zarazem przez wypowiedzenie potęguje siłę wewnętrzną narodu.

Od pewnego czasu zakazał rząd dziennikom warszawskim pisać artykułów wstępnych i wszelkich rozumowanych o polityce zagranicznej; przedwczoraj zaś w *Dzienniku Powszechnym* ogłosił śmieszne a bezwstydne wyłuszczenie powodów, które skłoniły władzę do tego kroku. Przyczyną tego zakazu jest troskliwość o dobro kraju! chęć zmuszenia dzienników, aby pisały o sprawach wewnętrznych!! — naturalnie w sposób, jaki się podoba rządowi. Chce władza te dzienniki nie tylko zamieszczały panegiryki na pochwałę rządu, a oszczerstwa na naród, które im posyła z nakazem umieszczenia, ale nadto pragnie, aby zmusić je, aby same od siebie pisały pochwały dla reform, które jakkolwiek bardzo skromne, są dotychczas martwą tylko literą. Woła, aby pisały o sprawach wewnętrznych, a żadnej sprawy ani dotknąć nie pozwala w sposób, który mu się nie podoba. Żadnej, choćby najsłuszniejszej skargi, żadnej choćby najmniejszej nagany, żadnej niepochlebnej uwagi przeciw nadużyciom władz nie znosi i drukować nie pozwala; każdą uwagę względem postępowania władzy posyła cenzura do tej oskarżonej władzy, tak jak to bywało za czasów cesarza Mikołaj. Niedawno jakiś korespondent przesłał do *Gazety Polskiej* uwagi z zażaleniem na nieakuratność wydziału pocztowego ekspedycyi gazet. Zanim cenzura korespondencyę tę wydrukować pozwoliła, przesłała ją najprzód p. Massonowi dyrektorowi poczt, czy on uzna za stósowne, by takie zażalenie było drukowanem. Artykuł o górnictwie odsyła cenzura pod rozpoznanie Komisyi spraw wewnętrznych i dopiero za jej pozwoleniem drukować pozwoliła. Utrzymując taki stan rzeczy, władza wzywa dziennikarstwo do rozpraw nad swojemi projektami i nad sprawami wewnętrznemi! śmie wyrzucać brak wytrwałości „na drodze użytecznego spraw krajowych rozbioru“, lub „niedostatek potrzebnych do tego studyów“, dla tego, że tak nie piszą, jak się rządowi podoba! Nie jestże to gorzka ironia, nie jestże to ostateczna bezwstydność nakazywać głośno pisać sobie pochwały!

Nikt nie może zarzucić, żeśmy byli leniwi i niechętnie korzystający ze skromnych reform, które rząd „dobrodziejstwami“ nazywa. Jak tylko zaświeciła nadzieja użytecznéj, wewnętrznéj pracy, ludzie zacni a uzdolnieni w administracyi krajowéj wstępowali ochoczo do niéj. Pozwolił rząd na delegacyę miejską — a więc do delegacyj. Pozwolił na wybory — a więc do wyborów. Pozwolił na Rady Miejskie i Powiatowe — a więc każdy śpieszył, gdzie go obowiązki obywatelskie powoływały. A jakże rząd nawzajem postępował?

Oto najprzód cała Delegacya za to, że działała z upoważnienia rządu dostała się do więzienia, a niektórzy jéj członkowie przejechali się do Syberyi. Po wybraniu do Rad, gdy miały obradować, rząd ogłosił obostrzony stan wojenny, wojsko oblegało kościoły, sprofanowano je, uwięziono tysiące. Rada Miejska, pomimo bardzo słusznych przedłożeń że swobodnie pod stanem wojennym obradować nie może, parta namowami rządu i własnym obowiązkiem, niezważając na grożące jéj od arbitralności wojskowéj niebezpieczeństwo, zebrała się i obradowania zaczęła, jak tylko ją rząd zwołał i otworzył. Tymczasem mimo ograniczenia się w swych najskromniejszych atrybucyach, trafiła na kamień obrażenia i za pierwsze spełnienie swego obowiązku względem więzień pod jej dozorem będących, odebrała surową naganę, a p. Wojda prezydent, dostał natychmiast dym syę.

Wiara nasza w dobre, szczere chęci rządu, wyczerpała się do dna, sam rząd nieustannie, niezmordowanie nad tem pracuje abyśmy mu niewierzyli, abyśmy obietnicom jego nieufali.

Pomimo wyrażonéj w odezwie W. Ks. Konstantego życzliwości dla narodu, w położeniu naszem żadnéj nie widzimy zmiany, nawet policyjne prześladowania i ścigania dniem i nocą nie ustały ani chwilę. Aresztowano temi dniami pomiędzy innymi, dwóch braci Stawińskich Pachuckiego ucznia szkoły przygotowawczéj i Sochaczewskiego malarza ucznia szkoły sztuk pięknych. Aresztowanie dwóch ostatnich t. j. Pachuckiego i Sochaczewskiego nastąpiło onegdaj w nocy przy ulicy Chmielnéj. Sochaczewski chcąc się ratować ucieczką, wyszedł na podwórze w asystencyi policyanta a wskoczywszy na mur chciał się dostać do sąsiedniego ogrodu. Policyant chwycił uciekającego za nogi i usiłował ściągnąć z muru. Młody człowiek w rozpaczy strzelił do napastnika i ranił, — ale tym strzałem niepozbył się jednak chwytającego, tylko zwabił ich jeszcze więcéj w około domu stojących, i pomimo rozpaczliwéj obrony ujętym został. Takie to nocne tragedie odgrywają się u nas; do takich rozpacznych kroków doprowadza nas ucisk. Nikt się temu dziwić nie może, ludzie do rozpaczy przywiedzeni do ostatecznych uciekają się środków aby uchronić się od prześladowań i udręczeń za lada pozór. Na kogo powinna ztąd spadać odpowiedzialność, kto w obliczu Boga i prawa narodów jest przestępcą? historya to orzeknie.

Poznań 16 września.

Cały prawie przeszły tydzień był tak w gazetach poznańskich, jak w korespondencyach o Poznańskiem do gazet zamiejscowych, zaniepokojony inseratem, zamieszczonym przez niedopatrzenie się redakcyi w *Dzienniku Poznańskim*, o mającem się odbyć w Pleszewie żałobnem nabożeństwie za duszę Jaroszyńskiego, Rylla i Rzońcy. Z niefortunnego tego i nieostrożnego inseratu zrobił się oczywiście niezmierny hałas. Nasamprzód udała się tutejsza władza policyjna do bióra administracyi *Dziennika* w celu wykrycia autora inseratu, co jej się podobno nie udało, następnie wzywano do tłumaczenia tak proboszcza kościoła farnego w Pleszewie, jak samego arcybiskupa Przyłuskiego, a gdy od obu nadeszło oświadczenie, iż o zamierzonem nabożeństwie żałobnem nic nie wiedzą, ogłosił sam naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Bonin, w części urzędowej niemieckiej *Posener Ztg*, iż według zaręczenia księdza arcybiskupa, kościół katolicki nie będzie się bezcześcił podobnemi obchodami, czego znów w taki sposób arcybiskup nie wyrzekł, bo modlić się można za wszystkich. *Kreuzzeitung* nareście zamieścił a z powodu inseratu długi artykuł o zachwianych stosunkach i niebezpiecznym stanie umysłów w W. Ks. Poznańskiem. Jednem słowem, istna Szekspirowska komedya: „*Wiele wrzawy o nic*“ z powodu nie mającego nawet prawdziwej podstawy inseratu, który wszedł do tego w kolumny inserat *Dziennika* przez czystą omyłkę administracyi pisma. Śmieszna zaiste pomyśleć sobie, jaka to drobnostka nieraz może zakłopotać i zamącić spokój dygnitarzy naszego biednego świata!

Przy tej właśnie sposobności można najstósowniej nadmienić, że liberalna niby to, i zapowiadająca Polakom swe współczucie tutejsza *Ost d. Ztg* zaczyna zrzucać powoli maskę, a wspominając o nabożeństwie w kościele tutejszym św. Marcina, w dniu 8 września, pozwoliła sobie zauważyć, że „jakieś wartogłowy zaczęły śpiewać zakazaną pieśń (Das verpönte Lied) „Boże coś Polskę“, od czego ich „rozsądniejsi“ napróżno wstrzymywać usiłowali.“ Na pochwałę rywalizującej z nią *Posener Ztg.* można powiedzieć, że już, co niesłychana rzeczywiście, nie znaleźliśmy w niej od blisko dwóch tygodni, żadnej złośliwej wycieczki przeciw Polakom i polskości. I otóż wszystko, czego od dziennikarstwa niemieckiego żądamy. Sympatyi nie chcemy i nie wymagamy, ale mamy prawo żądać przynajmniej obojętności i milczenia, skoro już uczucie sprawiedliwości tak daleco podupadło w ojczyźnie Göthego, Schillera i Hegla, że nie dopuszcza oddać należnej nam słuszności.

W tych dniach nadszedł podobno do obu dyrekcyi naszego Towarzystwa Ziemstwa Kredytowego nowy projekt ministra spraw wewnętrznych czy też naczelnego prezesa. Projekt ten ma na celu znieść oba, istniejące w W. Ks. Poznańskiem To-

---

Część Literacko-Artystyczna.

KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI

I JEGO ZAWÓD DYPLOMATYCZNY.

(Ciąg dalszy).

W zapiskach nader ciekawych przechował ks. Czartoryski szczegóły kilku rozmów swoich z Imperatorem Aleksandrem pod koniec r. 1809 i w 1810. Monarcha ten wówczas bardziej wachający się niż kiedykolwiek, jeszcze raz przewidywał możność użycia Polski za narzędzie obrony przeciw Napoleonowi; lecz nie chcąc do niczego zobowiązać się, z obawy ściągnięcia na siebie odpowiedzialności za zerwanie przymierza szukał wszelkiemi sposobami pochwycić ze swoim ministrem wątek dawniejszych rozmów z r. 1805. Ażeby go przyciągnąć do siebie, i ośmielić, wyznał mu, że w owym czasie mocno pobłądził niesłuchając jego rady, że to był jedyny moment przywrócenia Polski w sposob interesowi Rosyi dogodny; pytał go dalej jak się wziąść, co robić, aby ująć sobie i owładnąć umysły Polaków! Następnie mówił o organizacyi osobnego rządu w ośmiu województwach polskich wcielonych do Rosyi, ażeby te w pewnym względzie i dopełniały i równoważyły Księstwo Warszawskie; zezwalał również, w skutek przedstawień ks. Czartoryskiego, na złagodzenie surowych kar wygnań i konfiskat, dokonanych na niektórych obywatelach tych prowincyj skompromitowanych za działanie przeciwne rządowi rosyjskiemu, dodając wszakże, że na ten raz więcej niemożna zrobić. Ks. Czartoryski w równym był kłopocie jak i sam Imperator. Jednakże swoim zwyczajem wybrnął z tego trudnego położenia, szczerością pełną odwagi, oświadczył otwarcie, że utworzenie Księstwa Warszawskiego, a przytem okoliczności, które nowy zwrot dały umysłom jego rodaków, i na nim wpływ wywarły; że niewolno mu niebrać najwyższego udziału we wszystkiem co zmierza do dobra ojczyzny; że hańbą by się okrył gdyby się wyparł rodziny, ziemi ojczystej i religii; że uczucia te, złe lub dobre, wszczepione są w jego żyły; niedoznawać ich nie w jego mocy; mając bowiem w Księstwie Warszawskiem rodziców, przyjaciół, familię, niemoże być na los ich obojętnym i nieżyczyć im najlepszych powodzeń, że powód ten i wiele innych jeszcze, skłaniają go coraz więcej niemięszać się w żadne sprawy; ponieważ niedość mu być czystym, prawym i szczerym w każdym kroku, chce być takim nawet w uczuciach i myślach; że w każdej rzeczy o nic mu więcéj nieidzie, tylko żeby sam dla siebie szacunku niestracił, a potem żeby miał szacunek ludzi, których poważał i cenił; nakoniec gdyby do tego przyjść miało, żeby imperator kazał mu dobra skonfiskować, nawet skazał na rozstrzelanie, zgadza się na wszystko, byle ogłaszając nań wyrok oddał mu sprawiedliwość, że go nigdy nieoszukał.

Imperator usiłował okazać zadowolnienie z tego osobliwego wyznania jakie poddany zrobił monarsze; oświadczył nawet, że zaszczyt przynosi Księciu. Słuchał cierpliwie jak surowemi słowy nicował zwykłą politykę gabinetu petersburskiego względem Polski, i tylko zastawiał się koniecznością i okolicznościami. Gdy zaś, chcąc odciągnąć ks. Czartoryskiego od szukania pomocy francuzkiej, usiłował przekonać go o lekceważeniu Polaków przez Napoleona, i na dowód przytaczał rozmowę mianą z Cesarzem Francuzkim, główny kładąc nacisk na układ zrobiony w Paryżu zabraniający wskrzeszenia Polski—odpowiedział mu Książe, że myli się mocno co do wrażenia jakie może sprawić rozgłoszenie tego układu; gdyż tak w Warszawie jak i wszędzie wnioskowano by ztąd, że Imperator Alaksander stał się głównym wrogiem i naczelnym prześladowcą narodowości i imienia polskiego, i że Cesarz Napoleon dla ujęcia go sobie niemógł znaleść dzielniejszego środka jak przystać na zatratę imienia i narodowości polskiej; przeciwnie zaś Napoleon będzie wytłumaczony, jako ten, co musiał uledz konieczności chwilowej, z której jednakowoż uwolni się za lada sposobnością; dość bowiem posłuchać w jakim duchu mówią jego emisaryusze przysłani dla ożywienia nadziei patryotów, aby zrozumieć wątłość owego układu.

Na te argumenta odpowiedział Imperator w sposób zawiły, nic nie znaczący, pełen rażących sprzeczności; chociaż odpowiedź swoją nastrzępił jakiemiś półwyznaniami, zagadkami i insynuacyami. Ciągle przytem powtarzał, że zbieg okoliczności nadzwyczaj trudny; że w obecnej chwili żadna kombinacya jest niemożebną, prócz jednej, najpraktyczniejszej, nad którą ciągle trzeba myśleć aby ją dobrze ułożyć, i mieć w pogotowiu, gdy przyjdzie pora zastosowania jej; taką właśnie jest owa kombinacya zaniechana w r. 1805 a mająca na celu wskrzeszenie Królestwa Polskiego z osobną konstytucyą i osobnem istnieniem, tytularnie połączonego z koroną rosyjską. Co się zaś tyczy środków wiodących do tego, pojęcia jego zmieniały się ustawicznie, częstokroć po kilka razy w ciągu jednej rozmowy. Raz utrzymywał, że trzeba czekać dopóki Austrya niepopełni nowego głupstwa zrywającego stosunki między nią a Francyą; i wtenczas to, dając pomoc Napoleonowi zawarowaną traktatem przymierza, możnaby porozumieć się z nim, i wyszukać w przeobrażeniu Niemiec wynagrodzenia dla króla Saskiego dzisiejszego władzcy Księstwa Warszawskiego; dodawał on, że dla przygotowania takich układów, miał zamiar ustanowić osobny rząd dla prowincyj polskich zostających pod berłem rosyjskiem, i przyjąć tytuł Wielkiego Księcia Litewskiego; jednakowoż krok ten mógłby obudzić podejrzenie w Napoleonie i wywołać z jego strony szkodliwe oddziaływanie. Innego dnia zrobił uwagę, że największa trudność jest wynaleść wynagrodzenie dla króla Saskiego, chyba odrywając jaką prowincyę biednemu królowi Pruskiemu. Gdy zaś książe Czartoryski odrzekł, że byłoby najtrudniej zyskać na to pozwolenie samego Napoleona, chociażby inne trudności dały się z nim załatwić, Aleksander przyprawdzał mu, dodając, że Napoleon nie zwykł nic robić dla czyjegoś dobra, i że szczęście Polski bynajmniej go nieobchodzi, chce bowiem mieć z niej narzędzie na przypadek wojny z Rosyą, i w tej myśli utrzymuje Polaków w położeniu niepewnem, zostawiającem wiele do życzenia. Co zaś do usposobień mieszkańców Księstwa Warszawskiego, pojmował on poprostu, że Polacy porównywając siły rządu francuzkiego i rosyjskiego, nierówność talentów i doświadczenia jenerałów, wreście rachując na zwycięzki jeniusz Napoleona, niemają najmniejszej chęci odrywać się od niego, aby się rzucić w objęcia Rosyi, i tem zwrotem stracić owoce wieloletnich trudów.

Pojmował również, że nawet w przypadku, gdyby się im zachciało zrzucić jarzmo francuskie dla złączenia się z Rosyą, za pierwszem poruszeniem w tym kierunku, lękaliby się być zgnieconymi od razu; jednakowoż, dla zapobieżenia temu, proponował uciec się w danym razie do osobliwego sposobu, to jest: do udanej wojny między Księstwem a Rosyą tak prowadzonej, aby za tajemnem porozumieniem się wprowadzić wojska rosyjskie na pewne stanowiska w Księstwie; z temi siłami łącząc się wojsko polskie, zrzuci maskę i może już stawić czoło francuzom. Gdyby się to powiodło, zobowiązuje się spełnić wszystkie życzenia Polaków. Jednakowoż, dodał natychmiast, podobna kombinacya bardzo jest trudną do wykonania; z resztą byłaby to wojna przeciw Napoleonowi pociągająca za sobą nieobliczone następstwa.

To powiedziawszy, wracał znowu do projektu trzymania się z Cesarzem Francuzów. Stawiał pytanie, azali Rosya nie dopnie upragnionego celu, jeżeli zezwoli na utworzenie Królestwa Polskiego złożonego z Księstwa Warszawskiego i Galicyi; a Litwinom i innym Polakom poddanym rosyjskim pozwoli służyć tam cywilnie lub wojskowo, jakby we własnej ojczyźnie?

Książę Czartoryski, zdziwił się niepomału, słysząc ten pomysł tak mało zgodny z pozornym interesem Rosyi; lecz Cesarz wytłumaczył mu, że Polacy zaspokojeni tą koncesyą, przestaną pałać uczuciem nienawiści do Rosyi i ucichną; a Francya niemogąc już korzystać z tego jabłka niezgody, niebędzie miała powodów do wydania mu wojny; słowem potrzeba zrobić amputacyę praktykującą się zwykle, jeżeli jaki członek toczy niewyleczona choroba. Z tych słów wniósł książę Czartoryski, że nadzwyczajna ta kombinacya podszepniętą była przez ambasadora francuskiego księcia Wicencyi, którego Imperator obdarzył wielkiem zaufaniem.

W jednym ustępie zapisków, z których wyjąłem powyższe szczegóły, książę w tych słowach opisuje postawę i zewnętrzne usposobienie dostojnego Pana: „W ciągu długiej tej rozmowy, wzrok „jego posępny, osłupiały, przypominał mi te obłąkane oczy, jakie u niego widziałem podczas bitwy austerlickiej. W całej osobie znać było upadek ducha i zwątpienie. Dostrzegłem również „wielką w nim niespokojność i gorące pragnienie „załatwienia sprawy Polskiej w jakibądź sposób, „a przytem gotowość do wszystkiego, coby od „niego zależeć mogło. . . .“

Książę Czartoryski, nie życząc sobie bynajmniej, dla powodów wyżej wskazanych, wspierać go

warzystwa Kredytowe, tak polskie „Ziemstwo“, jak nowy, niemiecki „Kreditverein“. Statut „Kreditvereinu“ ma się z małemi modyfikacyami stać statutem nowego Towarzystwa, dyrekcya i trzéj syndykowie zależeć od nominacyi rządu, a dotychczasowy samorząd polskiego „Ziemstwa“ wziąść na wieczne czasy koniec. O losie znacznego bardzo, z oszczędzeń naszego Towarzystwa zyskanego funduszu właściwego, jak i o przeznaczeniu kilkudziesięciu urzędników Polaków zatrudnionych przy tymże instytucie, nic nowy projekt nie wspomina. Należy się spodziewać, że nietylko obie dyrekcye, ale i przyszłe walne zebranie, odrzucą ten nowy plan wymierzony przeciw istnieniu Towarzystwa.

Od tygodnia blisko bawi tutaj p. Jan Papłoński, radzca komisyi oświecenia publicznego w Warszawie. Z polecenia dyrektora tejże komisyi, p. Krzywickiego, wchodzi tutaj w stosunki z młodymi naszymi filologami, w celu pozyskania ich dla Szkoły Głównéj warszawskiéj lub dla gimnazyów Królestwa. O rezultacie starań jego, nie wiemy; mówią, że kilkunastu naszych filologów odchodzi do Warszawy ku wielkiéj szkodzie naszéj, bo ubytek każdego Polaka jest dla nas dotkliwą stratą. Obecnie p. Papłoński chce pozyskać dla Szkoły Głównéj w Warszawie, profesora Antoniego Małeckiego, bawiącego tutaj. Nie zmieniony system arbitralnego rządu w Kongresówce, nie zapewniona wolność słowa i nauki, ani bezpieczeństwa osób, odstręcza wielu od przyjęcia propozycyj.

Berlin 10 września.

♁ Obradom Izby poselskiej nad budżetem ministerstwa wojny nie widać dotąd końca. Publiczność zaczyna się nudzić i niecierpliwić. Pięćdziesięciu z górą mowców zapisało się do słowa. Okropna perspektywa dla słuchacza, połknąć tak wielką liczbę mów osnowanych na jeden i ten sam przedmiot. Gdyby przynajmniéj temat był więcéj zajmującym! Ale rzecz toczy się poprostu o pieniądze. Rząd potrzebuje sześć milionów talarów rocznego dodatku do zwyczajnego budżetu na utrzymanie dokonanéj reorganizacyi armii, którą przedsięwziął, jak powiada, w interesie bytu i bezpieczeństwa państwa; Izba nie chce mu téj sumy dać, uważając dokonaną reformę dla kraju za uciążliwą, a co gorsza za nielegalnie poczętą i z obejściem prawdziwego współudziału sejmu przeprowadzoną.

Poświęcono już cztery posiedzenia na dyskusyę jeneralną tego tematu. Większa połowa zapisanych mowców wzięła już w niéj udział. Roztrząśnięto najdrobniejsze szczegóły przedmiotu, mówiące za nim i przeciw niemu. Mimo to sprawa stoi dziś tak jak stała dnia pierwszego obrad, z tą różnicą, że obie strony więcéj się rozjątrzyły i silniéj zwarły na swojem stanowisku. W chwili, w któréj minister wojny p. Roon, wystrzelawszy wszystek proch, który miał w zapasie, odwołał się do ostatniéj racyi królów, grożąc Izbie, że rząd wystąpi z dobytym mieczem przeciwko pewnym członków jéj tendencyom, w chwili téj powinna się była skończyć dyskusya. Prezes obrad stracił wyraźnie głowę, nie zrobiwszy na taki argument żadnéj uwagi. Widać, że jéj jeszcze i drugiego dnia obrad nie odzyskał, gdy p. Roon ten sam argument powtórzył. Dyskusya ciągnęła się daléj, i odroczona w zeszły piątek, ciągnęła się wczoraj i dziś, jak gdyby nigdy nic, jak gdyby z p. Roonem można jeszcze konstytucyjnemi argumentami wojować.

Jeżeli z tego przeciągania się dyskusyi wyniknie dla kogo korzyść, to chyba dla rządu, nie żeby rząd, nie wyciągnąwszy ręki do zgody, mógł się spodziewać pomyślnéj dla siebie uchwały, lecz że większość opozycyjna Izby w stanowczéj chwili nie będzie prawdopodobnie tak wielką, jakby się była okazała w skutku szybszego traktowania sprawy. Rząd już i znaczną mniejszość będzie uważał za korzyść dla siebie. Na niéj opierać będzie nadzieję w przyszłych wyborach, i kto wie, czy od jéj znaczności nie będzie zależała decyzya rozwiązania Izby.

Ostatecznie nie pozostanie rządowi nic innego do zrobienia. Zdaje się, że rząd już teraz ma pieczą o to, aby krok swój usprawiedliwił przed krajem, i na każdy przypadek umysły z góry przygotował do przyszłych wyborów. Nie wiem, jakieby inne znaczenie mógł mieć przedruk mowy byłego ministra finansów Patowa, rozesłany w tysiącznych egzemplarzach po całym kraju. Rząd widzi w mowie téj najgruntowniejszą obronę legalności swego postępowania. Rzeczywiście jest to tylko „oratio pro domo“, z któréj się przedewszystkiem ta prawda jak najdobitniéj wykazuje, że przy większéj energii i jaśniejszem widzeniu rzeczy p. Patowa, sprawa reorganizacyi armii nie byłaby nigdy doszła do tego stopnia zawikłania. Byłaby zaraz w początkach albo odrazu ubitą, albo odrazu załatwioną. Sam p. Roon daje to świadectwo ubóstwa p. Patowowi. Wszakże on broniąc sam siebie, broni pośrednio i rządu, któremu w téj chwili przypada bardzo na rękę obrona jednego z członków dawniejszego liberalnego gabinetu. P. Patow nie będzie zapewne po drugi raz ministrem, ale do stosownego wynagrodzenia wiernych usług nie zabraknie odpowiedniéj dla niego posady. Ma podobno zostać naczelnym prezesem prowincyi brandenburgskiéj.

Drugi były minister, hr. Schwerin, odezwał się w tym samym duchu co Patow i poprzednio Vincke, przemawiając za dwuletnią służbą, którą frakcya starych liberałów, popierając pośredniczący wniosek Stavenhagena i spółki, uważa za pomost do załatwienia w dobry sposób nieszczęsnego sporu, i wzywa rząd aby się téj drogi chwycił. Patryarchalna monarchiczność jest cechą ich patryotyzmu. Ona im zawsze doradzała i dziś doradza, czynić rządowi takie nawet ustępstwa, które nie odpowiadają przepisom i duchowi ustawy konstytucyjnéj. Oni to przywiedli wielkie stronnictwo konstytucyjne do bankructwa. Z ich osobami w gabinecie Prusy nie wyjdą przez wiek cały z czczych formalności pozornego konstytucyonalizmu.

Zabrał wczoraj i hr. Bernstorff głos w obronie rządu. Ministrowi spraw zagranicznych należało więcéj powiedzieć, albo się nie odzywać. P. minister ubolewał, że jeden z posłów śmiał wspomnieć o dzisiejszem poniżeniu Prus, które, w przekonaniu ministra, nie istnieje. Prusy doznają tylko oporu, a ten wzmaga się i umacnia jedynie w skutku niezgody panującéj pomiędzy koroną a jednym czynnikiem prawodawstwa. Świat nie przypuszcza, aby Prusy miały siłę, zdobyć się na jaki czyn, ale świat się myli; wszakże przeciwnicy wyzyskują obecną ich sytuacyę, i okazują złośliwą radość, że etat przeznaczony na marynarkę odrzuconym został. Aby polityka Prus była skuteczna, do tego potrzeba silnéj armii, patryotyzm wymaga odrzucenia wniosków komisyi. Słowem, hr. Bernstorff dowiódł właśnie tego czemu przeczył. Prusy nie mają tego poważania w świecie, które miały w pierwszych latach dzisiejszego panowania, przyczyną tego jest wystąpienie z dróg prawdziwego szczerego liberalizmu.

Na dzisiejszą walkę polityczną w Prusiech patrzą nie bez obawy całe liberalne Niemcy. Widać to z licznych organów prasy niemieckiéj, które, jak niedawno jeszcze temu ludność hessen-kasselską, tak dziś ludność pruską i jéj reprezentacyą zachęcają do ostatecznego wytrwania w obronie prawa konstytucyjnego. Wczoraj z tego stanowiska mówił z zapałem Schulze z Delitsch, poseł berliński, i zyskał wielkie poklaski. Argumentacya jego przeciwko teoryom p. Roona była zabijająca, ostrzejsza aniżeli dobyty miecz tegoż przeciwko mniemanym tendencyom Izby. Mowa posła berlińskiego rozwiała ostatni promyk nadziei możebnego kompromisu pomiędzy rządem a Izbą. Dziś pełno było w mieście pogłosek, że przesilenie lada dzień nastąpi. Przeważały wieści, że Izba zostanie rozwiązaną.

Wiadomości zagraniczne straciły chwilowo swój powab. Dziennikom braknie czasu rozpisywać się o nich. Dosyć materyału dostarczają sprawy wewnętrzne. Rząd różną miarą wymierza im sprawiedliwość. *Kreuzzeitung* używa jak najobszerniejszéj swobody, prawi przeciw konstytucyi i zachęca do zamachu na nią. Dzienniki liberalne muszą się zaś mieć ciągle na ostrożności nawet w krytycznym rozbiorze mów ministrów. *Publicist* i *Nationalzeitung* zabrane zostały w zeszłą sobotę i niedzielę przez policyę, że się poważyły roztrząsać konstytucyjne zasady p. Roona. Nie wielka to klęska. Rozbiór takich zasad jest zbyteczny. Rozumie je cały naród i bez roztrząsania. Izba poselska rzadko bywa w takim komplecie. Wszyscy prawie także posłowie polscy są w miejscu. Nie słychać, aby mieli zamiar wziąść udział w obradach, przynajmniéj do jeneralnéj dyskusyi nie zapisali się. Jeżeli który wystąpi, to zapewne tylko dla umotywowania głosowania.

Paryż 13 września.

Garibaldi i jego towarzysze mają być amnestyonowani. (Korespondent pisał to, gdy nawet półrzędowe dzienniki włoskie utrzymywały, że rząd postanowił amnestyę; tymczasem późniéj ogłoszono urzędowo, że stawiony zostanie przed sąd. P. R. Cz.) Amnestyi chce dotąd Anglia, bo była spólniczką wyprawy. Chce tego zdaje się i rząd francuzki, żeby okryć wszystko zapomnieniem, uciszyć włoską agitacyę i nie rozognić stosunków z Anglią. *La France* lękała się niesłusznie adresów, które miały podawać włoskie municypalności za otrzymaniem stolicy rzymskiej. Adresa te miały być podawane jedynie w celu otrzymania amnestyi dla Garibaldego.

Według wiadomości dzisiejszych Garibaldi ma się lepiej. Cała Anglia, nawet lord Palmerston, jego zdrowiem się zajmują.

Pan Paulin Limeyrac, naczelny redaktor *Constitutionnela*, wzbudził powszechny śmiech przesyłając list do *Pressy* z zapewnieniem, iż odpowie na artykuły pana Laguerronnière ogłaszane w *La France* i że się na myśl tych artykułów nie zgadza. *La Presse* odpowiedziała mu: nie dość się nie zgadzać, trzeba zwyciężyć.

Dzisiejsza *La France* dała trzeci artykuł pana Laguerronnière, artykuł konkluzyjny. Pan Laguerronnière nie rozbiera już w nim kwestyi niepodległości Rzymu, uważa ją za niezbędną i zawyrokowaną. Dotyka on kwestyi włoskiej, utrzymuje, że jedność Włoch jest niepodobna, że czy to pod chorągwią Mazziniego czy Garibaldego; Neapol i Wenecya pokazały wstręt do jedności i żądają zachowania autonomii. Pan Laguerronnière sądzi, że należy rozdzielić Włochy na trzy części: na Piemont z Lombardyą i środkowemi Włochami, na Rzym w jego dzisiejszych granicach i na Neapol z Sycylią, że te trzy części powinny się związać w konfederacyę, konfederacyę praktyczną i że powinien tego dokonać kongres europejski. Konkluzya autora sprawi zapewne w Anglii wielkie oburzenie.

W poufnych rozmowach redakcyi dziennika *La France* słyszy się co następuje: Napoleon III nie wyda już nigdy wojny dla otrzymania Wenecyi, starać się o to będzie jedynie na drodze dyplomatycznej, ale nie podejmie tego starania dla zjednoczonych Włoch. Nie uczyni tego dla tego, że to nie zgadza się z polityką francuzką i że Austrya nigdyby na to nie przystała. Redakcya *La France* nie pyta się kto byłby królem Neapolu i Sycylii; wie ona, że Franciszek II jest zupełnie niepodobny i przystałby na każdego innego króla, chociaż młodszego syna Wiktora Emanuela.

Dżemil pasza, nowy ambasador turecki przeznaczony do Paryża, ma nareszcie opuścić Stambuł między 15 a 20 t. m. Spóźnienie wyjazdu ma mieć za powód długość roboty złotników stambulskich około diamentowej dekoracyi przeznaczonej dla Cesarza.

Potwierdza się, że stosunki między Francyą a Hiszpanią są lepsze, że przed wyjazdem do Biarritz, sam Cesarz wytłómaczył jenerałowi Concha swą mowę i że zapewnił go o swej przyjaźni dla Hiszpanii. Rzecz tę wyjaśni w szczegółach parlament madrycki, który zbierze się 1go listopada. Mówią dziś, że pan Barrot ma wrócić do Madrytu. Pojutrze przybędzie kuryer z Meksyku. *Monitor* zapewnia, że uszkodzenia dwóch okrętów francuzkich pod Gibraltarem nie są wielkie i że załoga angielska dała pomoc żołnierzom, którzy się znajdowali na tych okrętach.

Seperatyści amerykańscy postępują coraz śmielej pod Washington. *Times* przemawia z zagorzałością za uznaniem niepodległości południa.

Hr. Walewski przybędzie pojutrze z Biarritz do Paryża z dekretem nakazującym wybory na 26go października i zwołującym nową Izbę na 10 grudnia. Krzątanie się stronnictw około wyborów na dobre się zaczyna. Zobaczymy jaki będzie jego rezultat.

Koło 25 t. m. odbędzie się w Turynie ślub przez prokuracyę księżniczki Pii z królem Portugalskim, księżna Klotylda uda się na ten akt do Turynu. Książę Napoleon odwiezie ją do Genui i stamtąd uda się do Korsyki a potem do Egiptu.

Wypadki włoskie wywarły zły wpływ we Francyi nie tylko na giełdę lecz handel. Liczba wekslów banku zmniejszyła się o 42 miliony.

Mamy piękną jesień. Według raportów rządowych, zbiory są dobre i wystarczą na wyżywienie mieszkańców. Cała Francya znajduje się w głębokiéj cichości, ale umysły są zajęte rozbieraniem różnych kolei zagranicznéj polityki francuskiéj. Za kilka dni dołączy się do tego zajęcia sprawa wyborów.

Napomknąłem był dawniéj w jednéj z moich korespondencyj o kwaterunku w Paryżu, powracam raz jeszcze do tego przedmiotu i powtarzam, że w Paryżu żaden mieszkaniec nie ponosi osobiście, czyli w naturze kwaterunku wojskowego. Ponosi go za mieszkańców magistrat czyli prefektura Sekwany z budżetu miejskiego. Magistrat płaci ministerstwu wojny kwaterunkowe według abonamentu czyli ugody ułożonéj przez prawo z dnia 15go maja 1818 r. Na mocy téj ugody, kwaterunek dzienny jednego żołnierza niedochodzi dwóch centymów (0 fr. 01 c. 917 m.), a kwaterunek dzienny jednego konia nie dochodzi jednego centyma (0 fr. 00 c. 821 m.). To sprawia, że Paryż liczący obecnie 1,666,821 mieszkańców, zapłacił 1860 r. z tytułu kwaterunkowego tylko 176,800 fr., a roku 1861, 188,000 fr. Intendentura czyli komisoryat przesyła co kwartał rachunek kwaterunkowy, stósownie do liczby garnizonu (około 30,000 ludzi) i magistrat likwiduje czyli płaci. W zamian, samo ministerstwo wojny buduje koszary dla wojska, utrzymuje one i daje oficerom wynagrodzenie, za które sami sobie wynajmują mieszkanie.

Co dotąd powiedziałem, tyczy się wojska czy to liniowego, czy gwardyi cesarskiéj. Ale magistrat ponosi jeszcze kwaterunkowe straży municypalnéj i straży ogniowéj. Dla tych dwóch straży buduje on sam koszary, ponosi połowę kosztów utrzymania straży municypalnéj, a straż ogniową, jako czysto municypalną, sam w zupełności opłaca. Magistrat ponosi także koszta lokalu wart, trzymanych przez wojsko, ale tych tylko, które mają na celu porządek i bezpieczeństwo miasta. Warty po ministeryach, kasach, warty honorowe itd. sam rząd lub strzeżona administracya opłaca.

Należy dodać, że koszta gwardyi narodowéj i straży policyjnych opłaca także w zupełności magistrat (żandarmerya jest opłacana przez departament a nie miasto).

Suma dawana przez miasto Paryż na kwaterunkowe wojska i różnorodne straże jest dość wysoką (około 6 milionów), ale w stosunku do liczby mieszkańców jest mierną (4 fr. na głowę) i rzeczy są tak urządzone, że z żadnego tytułu mieszkaniec osobno wzięty nie ponosi kwaterunkowego ani w naturze, ani w pieniądzach. W wyobrażeniu Paryżanów, kwaterunek w naturze czyli osobisty, jest oznaką barbarzyństwa.

Lwów 15 września. *Gaz. Lwowska* pisze: Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła dziś na nadzwyczajnem posiedzeniu podanie adresu do Jéj Mości Cesarzowéj z wyrazem uczuć radości z powodu wyzdrowienia N. Pani. W tych dniach ma się udać deputacya Izby do c. k. wiceprezydenta Namiestnictwa zastępującego obecnie miejsce Jego Ekscelencyi pana Namiestnika z prośbą, ażeby wspomniony adres raczył przesłać do stóp tronu.

Wiedeń 17 września. Wiceprezes Izby deputowanych p. Hasner odczytał jako sprawozdawca komisyi adresowej następujący projekt adresu do N. Cesarzowej:

„Najjaśniejsza Cesarzowo i Królowo!

„Kiedy los świetny najszlachetniejszym przypada w podziale, wzrok nasz chociaż zdala od nas stoją, przygląda się z radośnem współczuciem i głębiej współcierpimy nad temi przygodami, któremi podoba się Opatrzności ziemskie szczęście nawiedzać.

„Los, który powołał WCMość do boku dostojnego naszego Monarchy, nie był nam obcym. Nadał mu blasku tron wielkiego państwa. Blask ten podniosła jeszcze potęga pełnego wdzięku majestatu i cały urok najwyższej godności kobiecej.

„Nowy wspaniały węzeł osnuła ręka naszej Cesarzowej około tronu i ludu, a los ów świetny więcej jeszcze stał się szczęśliwym dla obu. Opatrzności podobało się szczęście to zasępić. Z pełną troskliwością patrzyliśmy długo na tajne dla nas jej drogi. Lecz człowiek podwójnie czuje odzyskane szczęście i my dziś na widok przywróconego zdrowia naszej Cesarzowej, podwójne Wszechmocnemu składamy dzięki. Izba deputowanych austryackiej Rady państwa wyrażając te uczucia, nie swoje własne tylko wypowiada. Trudne swe, chociaż wzniosłe zadanie pojednania umysłów w wielkiem państwie, zamienia ona dziś na wesołe posłannictwo stawienia się przed Cesarzową jako tłómacz serc wszystkich. Nie potrzeba zaiste do tego osobnego mandatu. Izba przemawiając owych serc językiem, pewną jest, że w najodleglejszej lepiance Austryi żadne nie bije serce, któreby dziś nie chciało być w tych wyrazach słyszanem i nie doznawało głębokiego pragnienia, aby i serce dostojnej monarchini radosnem odpowiedziało biciem wierności swych poddanych i nie bez zadowolenia uczuć przeświadczonem było, że ją kocha i czci cały naród.

„Niechaj ręka Wszechmocnego ciągle opiekuńczo nad WCMością czuwa!

„Ludy Austryi ujrzą w tem najpiękniejszą oznakę, że ręka ta Cesarzowi i państwu błogosławieństwo łaskawie udziela.“

Projekt wywołał głośne oklaski i na wniosek deputow. Wiesera jednomyślnie przyjęty został.

— Wczoraj uchwalił wydział finansowy po pięciogodzinnej naradzie następującą ustawę finansową, poczyniwszy w projekcie rządowym niejakie zmiany:

Ustawa finansowa na rok skarbowy 1862, obowiązująca na całą monarchię.

My Franciszek Józef I i t. d. stosownie do postanowienia naszego przedłożonego obu Izbom naszej Rady państwa w d. 17 i 19 grudnia 1861, za zgodą ich, a odnośnie w moc §. 13 ustawy zasadniczej z dnia 26 lutego 1861, uznajemy za stosowne rozporządzić co następuje:

Art. I. Potrzeba skarbu państwa na rok skarbowy 1862 ustanawia się na wszystkie rodzaje wydatków w sumie złr. 388,717,295. c. 94, z któréj to sumy kwoty wymienione w dodatku *A* przypadają na pojedyncze rubryki główne, działy i poddziały.

Art. II. Naznaczona w art. I. potrzeba skarbu państwa pokryta będzie przez istniejące podatki stałe i niestałe (wraz z nadzwyczajnemi dodatkami w dotychczasowym rozmiarze), tudzież przez inne gałęzie dochodów państwa w ilości złr. 294,650 334; z tego przypadają jako dochody i wydatki kwoty przytoczone w dodatku *B* na pojedyncze główne rubryki i działy.

Art. III. Kwoty uchwalone na potrzebę skarbu państwa na pojedyncze rubryki główne i działy mogą być obrócone jedynie na też same główne rubryki i działy.

Art. IV. Kwoty uchwalone w jakiej głównej rubryce lub dziale na pokrycie jako wydatek, mogą być jedynie użyte na też same główne rubryki albo działy.

(Tu wypuszczono w zupełności wnioskowany przez rząd *Art. V*: „Mogące się zdarzyć oszczędności w jakiej głównej rubryce lub dziale przypadają na skarb.“)

Art. VI. Na pokrycie niedoboru wykazanego na r. 1862 w ilości złr. 94,066,961 c. 94, odpowiednie rozporządzenie zastrzega się do osobnej ustawy.

Art. VII. Minister skarbu polecone ma wykonanie niniejszej ustawy.

Potrzebne do tej ustawy szczegóły, „wezwania, oczekiwania i życzenia“ przedstawione będą Izbie pod nazwą uchwał. Wydział finansowy utrzymał nadto wykreślenia w dziale wydatków ciała dyplomatycznego i postanowił dziś wieczór zebrać się celem naradzenia się nad utworzeniem komisyi z wydziałów obu Izb, aby się porozumieć co do tych wykreśleń, zanim ustawa finansowa dostanie się przed Izbę. Zmiany te mają być wpisane w dodatkowe uzupełnienia ustawy finansowej

Królestwo Polskie.

Zaczem zamieścimy dokończenie sprawozdania rządowego o czynnościach Rad powiatowych w krakowskiem i sandomierskiem, przypomnieć musimy w tem miejscu uwagę, iż sprawozdawca rządowy natrafiwszy w protokółach posiedzeń na uwagi Rad, które rządowi mocniej się niepodobają ogłasza te uwagi i wnioski za „zbaczające od przepisów“. Między innemi sprawozdawca rządowy ogłasza za takowe przedstawienie Rad, aby wstrzymać obwieszczanie objaśnienia rządowego do ustawy o oczynszowaniu, objaśnienia podstępnego i na fałszu opartego, objaśnienia mającego na celu rzucić niezgodę w społeczeństwo i zarazem utrudnić przeprowadzenie ustawy. Chociaż więc Delegacye Rad powiatowych mają się zająć tem przeprowadzeniem, rząd mimo tego niepodobającą mu się uwagę w tej sprawie, ogłasza za nielegalną, przeciwną przepisom i twierdzi, że Rada w nieswoje rzeczy się wdała. Arbitralność to rządu, odpowiadamy, na każdym jawi się kroku i wszelką tamuje reformę, a końcowy ustęp sprawozdania rządowego jest nowym tego dowodem.

Co do przepisów o służbie wojskowej, Rady powiatowe uczyniły uwagę, aby faktycznie skrócono służbę wojskową, która dotąd w rzeczywistości mimo wszelkich przepisów, trwa nieograniczenie i rekruci raz wzięci, wtedy tylko są zupełnie uwolnieni po kilkudziesięciu latach, gdy stali się niezdatnymi do dalszej służby; w przeciwnym razie otrzymują tylko urlopy nieograniczone, z których na pierwszy rozkaz muszą powołani stawać w szeregi, i nie mogą przeto wziąść się stale do żadnej pracy. Otóż sprawozdanie rządowe uwagę w tym względzie Rad powiatowych, na które przecież włożono obowiązek wybrania Delegacyj do poboru wojskowego, a przeto mają prawo do robienia uwag, — nazywa niesłuszną i czyni im zarzut nieznajomości przepisów. Rady dobrze znają jakie są przepisy i ustawy, a wiedzą zarazem jak są spełnianemi i dla tego uczyniły przedstawienie. Powiedzieć tu także należy, że bardzo często, gdy który z radców chciał uczynić śmielszą uwagę lub wniosek, należący istotnie do atrybucyj Rad, komisarz rządowy protestował, twierdząc, że to atrybucye Rady przechodzi, jak to samo sprawozdanie rządowe przyznaje.

Uczyniwszy te uwagi, zamieszczamy dokończenie sprawozdania rządowego, które brzmi:

---

radą stanowczą, usiłował tylko rozbudzać w umyśle Cara te same wyobrażenia o Polsce, jakie tenże miał przed laty; dając mu do zrozumienia, że jeżeli kto powziął wielki projekt polityczny i miał wewnętrzne przekonanie o jego korzyściach, tedy zbieg okoliczności może na jakiś czas wstrzymać jego wykonanie, nigdy jednak nienależy za rzucać go na zawsze. Zamiast tedy, za pierwszą spotkaną zawadą, rzucać się na inne drogi, nie lepiejże czekać na przyjaźniejszą porę, przygotowywać się do korzystania z niej; uspasabiać w tym duchu umysły, i nietworzyć sobie niepotrzebnych przeszkód przez chwytanie się innych projektów i rachub. Imperator usprawiedliwiając przed nim swoje postępowanie chwiejne i zmienne, żalił się na niestałość i lekkomyślność Polaków, na niepodobieństwo przywiązania ich do siebie, bo chociażby niewiedzieć co dla ujęcia ich zrobić, zawsze zawiodą położone w nich zaufania. Na to odrzekł zdziwiony książę, że niewiadomo mu, żeby dotąd chciano zrobić cokolwiek dla ujęcia Polaków; przeciwnie przypomniał mu długie ich cierpienia, oburzające obchodzenie się rządów zaborczych, obchodzenie się takie, że to, co dziś robi Napoleon, ten bicz narodów, jest tylko wierną kopią gwałtów i okrucieństw doznawanych przez naród polski, od trzech spiknionych na jego zgubę sąsiadów; w końcu zawiązał tem, że niema się czemu dziwić, jeżeli ten nieszczęśliwy naród uczepił się człowieka, który mu przyrzekł wskrzesić ojczyznę.

Z początkiem r. 1811 nikt ani wątpił o podobieństwie bliskiej wojny europejskiej.

Napoleon zmęczony przeciągającą się wojną w Hiszpanii, czując przytem, że niemożność rychłego ukończenia jej przynosi uszczerbek urokowi jego potęgi, pragnął odwrócić od niej uwagę publiczną, a zarazem wykonać jakiś świetny czyn, któryby na nowo ożywił ten urok. Chcąc złamać Anglię, zmusić ją do upakarzającego pokoju, potrzebował wpierw zubożyć ją odjęciem handlu na kontynencie; Rosya zaś, która z nim sprzymierzyła się w tym celu, niechciała już dłużej zamykać swoich portów przed towarami angielskiemi, ponieważ interes jej materyalny wiele na tem szkodował. Postępowanie to było aż nadto wystarczającem, aby przywieść do ostateczności drażliwego Cesarza Francuzów. Postanowiwszy raz nieoszczędzać nikogo, srogą wyrządził był krzywdę Imperatorowi Aleksandrowi, zabierając bez żadnego powodu, a nawet pozoru Księstwo Oldenburskie, dziedzictwo jednego z jego krewnych. Po tym akcie tak ze strony Rosyi jak Francyi, lubo niewypowiedziano sobie wojny, jednakże obopólnie gotowano się do niej.

Na d. 30go stycznia Imperator pisał do księcia Czartoryskiego, list własnoręczny w którym czytam te wyrazy: „Istnienie księstwa Warszawskiego „niemoże przeżyć Napoleona; Polska bowiem u„tworzona przezeń, będzie wiecznym zarodem „wojny w tym nieszczęśliwym kraju, i jego zu„pełnem zniszczeniem; przeciwnie jeżeliby Polacy „chcieli go (Aleksandra) wziąść sobie za króla, „tedy obowiązuje się otrzymać od Austryi Gali„cyę wzamian za Wołoszczynę, przytem nadać „Królestwu konstytucyę najliberalniejszą, a tak „stanie jedna Polska po Dniepr i Dzwinę.“

Dla lepszego zrozumienia tej propozycyi, trzeba sobie przypomnieć że Imperator wówczas zajęty wojną w Turcyi, opanował był Multany i Wołoszczyznę, i wcielił takowe do swego państwa, nieczekając nawet na oficialne ustąpienie tych prowincyj, czego też nigdy się niedoczekał. Zresztą Imperator niettumaczył się, w jaki to sposób potrafi skłonić Austryę, ścisłem wtedy przymierzem związaną z Napoleonem, do przyjęcia tego układu, tak przeciwnego Francyi, zwłaszcza, że przez podobny układ Rosya rozciągając swoje panowanie aż do granic Czech i Węgier, stawiała gabinet wiedeński w bardzo niebezpiecznem położeniu. Łatwo można dorozumieć się że książe Czartoryski niekorzystał z tych udzielonych sobie uwag; przynajmniej niewiadome mi są odnoszące się do tego okoliczności.

Nadszedł nakoniec rok 1812. Rok pamiętny klęskami Francyi i odetchnięciem Europy, której w początkach zdawał się zapowiadać zupełne ujarzmienie . . . W chwili gdy Napoleon wlokąc za sobą wojska wszystkich prawie mocarstw lądowych, wkroczył na ziemie należące do Rosyi, sejm księstwa Warszawskiego, skonfederowany pod łaską ojca księcia Adama, starego jenerała ziem Podolskich, zasiadającego niegdyś na wielkim sejmie 1788 r., ogłaszał przywrócenie Polski w dawnych jej granicach. Litwa orężem wojsk wkraczających oswobodzona, przystąpiła do tego ruch. Z tem wszystkiem mniejszy tam zapał objawiał się, niż sobie tuszono. Język Napoleona w treści niepewny, w wyrażeniach się niejasny, raził w jego przemowie mianej do deputowanych z konfederacyi którzy udali się do Wilna z prośbą by usiłowania ich wspierał, i zapewne niemało się przyczynił że patryoci ochłódli w zapale. Niepochodziło to jednak ztąd, żeby Cesarz Francuzów najszczerzej niemiał pragnąć wskrzeszenia Polski, jako jedynego środka powstrzymania, zmniejszenia potęgi i wyrzucenia Rosyi za granice Europy. Co więcej w sekretnym artykule traktatu przymierza z Austryą przewidział konieczność tego wskrzeszenia i zastrzegł sobie uzupełnić w danym razie całość tego Królestwa dając w zamian za część Galicyi prowincye Iliryjskie. Wszelako pojmując w ostatniej chwili, ogrom niebezpieczeństw tej wojny którą rozpoczynał, niechciał wiązać się przedwczesnemi zobowiązaniami, i przez to pozbawiać się, na przypadek niedopisania zwykle mu przyjaznej fortuny, możności układania się z Rosyą pod warunkami niedającemi się odrzucić. Zdradzając tym sposobem niepokój i obawy wewnętrzne, odbierał ducha tym, co dotąd przyzwyczaili się polegać na jego szczęściu.

Tymczasem Królestwo Polskie przywrócone było nominalnie. Ojciec księcia Adama, jak wspomniałem, stał na czele konfederacyi; a młodszy brat jego, Konstanty, półkownik w wojsku polskiem wchodził do Moskwy, zkąd wyprawiał do Warszawy sztandary polskie przed dwódziestą laty zabrane przez Rosyan i złożone w Kremlu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości literackie i naukowe.

Hrabia Aleksander Przeździecki odkrył w *Zwikau* w kościele N. M. Panny, drzeworzeźby prawdopodobnie przez Wita Stwosza w r. 1507 wykonane. Jestto *grób Chrystusa Pana*, skomponowany na podobieństwo norymberskiego grobu Ś. Sebalda. Rysunek i opis tego dzieła, oraz studia o autorze rzeźby, mają się drukować w *Tygodniku illustrowanym* warszawskim. Tego lata zwiedził hr. Przeździecki nadto *Merseburg* i *Marburg*; a w *Altemburgu* znalazł prawdopodobny ślad grobu Władysława wygnańca.

Lwów. Z drukarni E. Winiarza wyszedł obrazek historyczny z drugiéj połowy XVI wieku, napisany przez Henryka Nowakowskiego, pod tytułem: *Kasper Karliński.*

Warszawa. Wrześniowy poszyt Biblioteki Warszawskiéj zawiera:

Jan Marsupin na dworze króla Zygmunta i królowéj Bony, przez *Aleksandra Przeździeckiego.* — *Z podróży po zabajkalskiéj krainie w Syberyi*, (wyjątek) przez *Agatona Gillera.* — *Hamlet królewicz duński* dramat w 5 aktach Szekspira, przekład *Józefa Paszkowskiego.* — *Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna.* „Historya Franków: Grzegórz z Tours i Frèdegaire“ przekład pana Guizota. „Ratusz i mieszczaństwo paryskie“ przez pana Rittiez. — „Czarownik Merlin i wpływ jego“ przez pana Villemarqué.— „Niebiescy i Biali“ romans historyczny Stefana Arago.— Posiedzenie akademii.— Mowa Montalemberta.— Biografia kanclerza Pasquier. — „Historya rewolucyi francuskiéj“ Ludwika Blanc. — Wiadomości literackie. — *Bibliografia polska XIXgo stulecia* (dokończenie).

Kronika Literacka. Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego, przez Walerego Wielogłowskiego. Wydanie drugie. Nakład Redakcyi „Gazety Rolniczéj“ Kraków 1862 przez W.— Lekcya wstępna Metodologii i Encyklopedyi nauk akademickich, miana d. 29 października 1861 r. w kursach przygotowawczych do Szkoły Głównéj w Warszawie przez J. K. Dr. Plebańskiego. Warszawa 1862. Powieść o Horożanie przez F. M. Władysława Cz.... Lwów 1862 przez W. — Krótki rys zasad Bibliotekoznawstwa napisał Włodzimierz Górski. Warszawa 1862.

Korespondencye. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj od *Dra Karola Gregorowicza.* — Do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj od *Erazma Kasprowicza.*

Kronika Bibliograficzna. — *Wiadomości literackie.*— *Dostrzeżenia meteorologiczne za m. lipiec r. b.*

Jarmarki i targi. Do przedmiotów, które zwróciły na siebie baczną uwagę Rad powiatowych, należą także jarmarki i targi po miastach.

Rady w ogóle zauważyły, że jarmarki odbywają się nierównie częściéj aniżeli to jest dozwoloném, oddziaływają szkodliwie na moralność ludu wiejskiego, dając mu sposobność do próżnowania i pijaństwa i nieprzynoszą korzyści mieszkańcom miast po największéj części rolniczych, że zapobieżenie tym następstwom tém jest pożądańsze, iż zmiana stosunków włościańskich z powodu okupu pańszczyzny odrabianéj w naturze i oczynszowania z urzędu, wyzwalając włościan z pod bezpośredniéj opieki dominiów, może ich zastać niedostatecznie przygotowanymi pod względem zamiłowania pracy i trzeźwości.

Rozbierając szczegółowo przedmiot ten wielkiego dla pojedynczych miejscowości interesu, Rady oświadczyły: ze odbywanie większéj liczby jarmarków niżeli jest dozwoloném i odraczanie takowych, przypisać należy głównie nadużyciom burmistrzów, że zaprowadzenie jarmarków po miastach w różnych dniach tygodnia jest zgubném z tego powodu, iż włościanie mieszkający w bliskości kilku miasteczek, codziennie udają się gdzie indziéj.

Dla tego też większa liczba Rad wnioskowała, aby na przyszłość w każdém mieście nie więcéj jak sześć jarmarków dozwolone były, i aby na nie jeżeli nie w całéj gubernii, to przynajmniéj po miastach każdego powiatu, jeden dzień w tygodniu był oznaczony.

Szczegółowe uwagi i wnioski niektórych Rad ze względu na miejscowość i inne okoliczności poczynione, są następujące:

Rada Radomska wniosła: aby jarmarki odbywały się w miesiącach: Lutym, Marcu, Kwietniu, Wrześniu, Październiku i Listopadzie, w każdy pierwszy Czwartek miesiąca, aby targi we wszystkich miastach, również na dnie czwartkowe były przeniesione, aby zakazać burmistrzom odwoływania jarmarków; skoro zaś jarmark przypadnie w święto uroczyste, aby odroczony był do następnego czwartku, aby walny jarmark w mieście Skaryszewie odbywał się nadal w dotychczasowym terminie, i ażeby Członkowie Rady, którym opieka miast poruczoną została, nad wykonaniem tego czuwali.

Rada powiatowa sandomierska, dostrzegając, że obecnie targi odbywają się w ten sam sposób jak jarmarki, uczyniła wniosek, aby art. 63 Ustawy gildyjnéj z r. 1851 jako sprzeciwiający się ustawie o wyrobie wódki, mógł być o tyle zmodyfikowanym, iżby odtąd na targach wzbronionem zostało wystawianie tasów przez handlujących, oraz przyprowadzanie na sprzedaż koni i bydła. Nadto wnioskowała Rada za odbywaniem targów w miasteczkach w poniedziałki i czwartki; niedziele zaś i święta uroczyste aby na zawsze dla targów były zakazane.

W Radzie powiatu opatowskiego zwrócono uwagę, że opłaty targowego i jarmarcznego uciążliwe są dla handlu wewnętrznego, i uchwalono wystąpić z wnioskiem o uchylenie taryf powyższych dochodów. Targi tygodniowe zamierzyła Rada ograniczyć do jednego dnia w tygodniu i do saméj tylko sprzedaży wiktuałów.

Zdaniem Rady kieleckiej we wszystkich miastach powiatu, oprócz Kielc, dnie jarmarcze i targowe oznaczyć należy na dzień czwartkowy; targi w Chęcinach i Jędrzejowie zaprowadzić co tydzień; w Wodzisławiu, Włoszczowy, Małagoszczu co dwa tygodnie; w Daleszycach, Kurzelowie, Secercinie raz na miesiąc w dnie czwartkowe.

Miejscowe władze obowiązane są zwracać uwagę na postępowanie propinatorów podczas odbywania targów i jarmarków i wszelkie w téj mierze nadużycia, jako na zdemoralizowanie klasy mniéj oświeconéj wpływające, surowo karcić.

Rada opoczyńska wnioskuje: aby na targach uskuteczniała się sprzedaż tylko wiktuałów i paszy, i aby targi niedzielne zniesione były bezwarunkowo; Miechowska mieć chce, aby targi zostały całkowicie uchylone, a dla zaopatrzenia miast w artykuły żywności, aby wolno było ludności bliskiéj miast, codziennie takowe przynosić i na sprzedaż do godziny 10 zrana wystawiać.

Dla miast Miechowa, Proszowic, Koszyc, Słomnik, Działoszyc i Skalmierza liczbę jarmarków projektowała Rada podnieść z 6ciu do 12tu, w miastach zaś Książu, Brzesku i Opatowcu, pozostawić po 6 jak to dotychczas miało miejsce.

Rozmaite wnioski. Oprócz wymienionych wyżéj ważniejszych zajęć Rad powiatowych na pierwszem ich zebraniu, każda z nich pojedynczo wystąpiła z wnioskami po większej części ogólnego interesu. Przyspieszenie obowiązkowego zabezpieczenia przeciwko klęsce gradobicia; otwieranie po powiatach komicyów rolniczych; zmiany w administracyjnem i sądowem urządzeniu gmin; zmiany w systemacie poboru kar egzekucyjnych, z przeznaczeniem owych na ogólne potrzeby powiatu; zmiany w opłatach targowego, jarmarcznego, brukowego; upowszechnienie kas oszczędności przez zaprowadzenie onych przy dozorach kościelnych po parafiach; wprowadzenie w życie zatwierdzonych już sądów gminnych, ułatwienia w udzieleniu kart legitymacyjnych mieszkańcom nadgranicznym; wprowadzenie prawa rolnego, któreby uregulowało policyę wiejską; przywrócenie dawnych miar i wag polskich; wszystko to są przedmioty, na które Rady zwróciły uwagę władzy. Brak monety zdawkowej spowodował Radę powiatu sandomierskiego do wniosku: aby rząd nakazał wypuszczenie drobnych papierów; Rada zaś powiatu olkuskiego widząc wielką ilość kwitów na pieniędze wystawionych i w handlu kursujących, objawiła życzenie, aby kwitki tego rodzaju dozwolonem było wystawiać jedynie osobom znanym z zamożności i tym, którzy na zabezpieczenie wykupu złożą w kasach rządowych kaucye w gotowiznie lub w papierach publicznych.

Rada powiatu opatowskiego uznając w zasadzie szkodliwość kwitków za monetę zdawkową dziś kursujących, uchwaliła wycofanie onych z obiegu do 1go listopada r. b.; w razie zaś nieodzownéj potrzeby, uważała, iż jedynie Rada opiekuńcza szpitalna, za złożeniem odpowiedniéj kaucyi, mogłaby być do wypuszczenia onych upoważnioną.

Wszystkie w ogólności wnioski, uwagi, życzenia w przedmiotach administracyi krajowéj przez Rady powiatowe w granicach prawa poczynione, o ile na miejscu przez naczelników powiatowych nie będą mogły być załatwione, przyjdą koleją pod rozbiór władz, które im właściwego biegu nadać nieomieszkają."

Teraz następuje wspomniany przez nas ustęp sprawozdania, w którym sprawozdawca czyni zarzuty Radom za najsłuszniejsze ich wnioski i kończy, że rząd na te wnioski zważać nie będzie. Ustęp ten brzmi:

„W niektórych wszakże Radach Powiatowych zaszły co do pewnych szczegółowych przedmiotów niejakie zboczenia od przepisów. Miało to głównie miejsce w przedmiocie powinności zaciągowéj. Wystąpiły niektóre Rady w sposobie próśb do rządu, aby dla braku rąk do pracy, zmianą stosunków włościańskich wywołanego, służba wojskowa albo była skróconą i w kraju użytą, albo też żeby pobór był zawieszony, a lata służby zmniejszone. Jedna nawet Rada zamieściwszy w protokóle życzenie powyższéj treści, wstrzymała się od wyboru Członków do Komisyi konskrypcyjnéj, chociaż obok tego zamieściła w protokóle oświadczenie: że gdyby nie podobało się rządowi uwzględnić prośby Rady, w każdym razie do wyboru Członków konskrypcyjnych gotowa jest przystąpić.

Lubo Komisarze rządowi użyli w kilku Radach służącego sobie prawa ostrzeżenia na piśmie i zwrócili tém samém dyskusye w granice porządku dziennego — wystąpienia jednak podobne były przeciwne zasadzie i niezgodne z przepisami.

W objaśnieniu wyrażonych w ten sposób życzeń niektórych Rad Powiatowych, przytoczyć wypada: że stósownie do zbioru postanowień wojskowych, wojskowi pochodzący z Królestwa i wstępujący do służby z zaciągu, jeżeli z pochodzenia swego nie mogli korzystać z przywilejów szlachcie służących, obowiązani byli dawniéj dla otrzymania dymisyi wysłużyć: w gwardyi lat 22, w armii 25. W dniu 8 września 1859 r. zapadł Ukaz, zmniejszający termin służby wojskowéj. Na zasadzie takowego Ukazu, naprzód ci których zastał w służbie, mają sobie skrócony termin wysługi do lat 20tu; powtóre, wojskowi którzy od daty powyższéj wejdą do służby jako rekruci, obowiązani będą dla otrzymania dymisyi przesłużyć w wojskach lądowych lat 15, a w służbie morskiéj lat 14, i to w tym sposobie, jak minister wojny w rozkazie z tejże daty objaśnił: że rekruci mają obowiązek przesłużyć nieskazitelnie tylko lat 12 dla otrzymania urlopu nieograniczonego (a więc nie dymisyi tylko urlopu, z którego są powoływani w szeregi. P. R. Cz.).

Powyższe więc wnioski Rad Powiatowych nastąpić mogły poniekąd z niedostatecznéj wiadomości(!) że całkowita służba w wojsku od 8 września 1859 r. do lat 15tu, a właściwa frontowa do lat 12, ograniczoną już została (na piśmie. P. R. Cz.).

W trzech Radach Powiatowych zaszły jeszcze inne zboczenia. W dwóch Powiatach Członkowie delegacyi czynszowéj wystąpili o wniesienie prośby do władzy: aby oznajmienie do włościan, mające poprzedzić ogłoszenie postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 10 (22) lipca r. b., w wykonaniu prawa o oczynszowaniu włościan dóbr prywatnych z urzędu wydanego,— wstrzymać. Jedna znowu Rada po wyborze Członków delegacyi czynsowéj, zamieściła w protokóle posiedzenia uwagę; że ogłoszenie objaśnień do prawa o oczynszowaniu tylko utrudni działanie delegacyi.

Wnioski te i uwagi, jako wychodzące po za obręb atrybucyi Rad Powiatowych, muszą być pominięte, a samo ogłoszenie włościanom, jak to z otrzymanych doniesień okazuje się odbywa się, nie sprowadzając żadnych niedogodności."

Niemcy.

Wydział zgromadzenia frankfurckiego przedparlamentarnego, które zebrało się było w Zielone Swiątki, wydał następującą odezwę z Weimaru datowaną, a pod którą kilkadziesiąt stoi podpisów, między temi zaś z Austryi Dr Berger i Dr Rechbauer.

„Członkowie komisyi wyznaczonéj wskutku uchwały zgromadzenia frankfurckiego w Zielone Swiątki, mając polecenie zarządzić zjazd, ażeby względem ważnych kwestyj tyczących się dobra powszechnego, które w braku parlamentu niemieckiego przechodzą pod obrady Izb oddzielnych krajów, porozumieć się celem o ile można jednostajnego popierania ich w Izbach niemieckich. Podpisani więc zapraszają niniejszem na zjazd do Wejmaru na dni 28 do 30 września. Zaproszeni są wszyscy obecni i byli członkowie reprezentacyj niemieckich w ogólności, a w szczególności obecni i byli członkowie sejmów wszystkich niemieckich krajów związkowych, którzy dążą do zjednoczenia i swobodnego rozwijania się Niemiec. Ci co przybędą, mają się wykazać w biórze o ile są członkami. Przedmiotami obrad są:

1° Jakie stanowisko ma być zajęte ze strony Izb wobec wniosków tyczących się zgromadzenia delegowanych w zgromadzeniu niemieckiem związkowem w sprawach wspólnego prawodawstwa niemieckiego.

2° Kwestya zachowania się Izb niemieckich pod względem reorganizacyi związku celnego.

Zastrzega się wyznaczenie dalszych przedmiotów obrad.

Członkowie komisyi mają się zebrać w Weimarze 26go września, aby dalsze wnioski ułożyć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. Ze względu na zamknięcie w d. 8 września i następnych ołtarza N. P. Maryi w Bramie Floryańskiéj, Dr Ignacy Szulc Radzca wydziału skarbowego Towarzystwa Dobroczynności, który od wielu lat ma nadzór nad pomienionym ołtarzem, jakoteż nad wszystkiemi skarbonami w mieście, udzielił nam następujących wyjaśnień i odpisów korespondencyi odnoszącéj się do obchodu uroczystości Narodzenia N. P. Maryi w Bramie Floryańskiéj w ciągu tygodnia od 8 do 15 września:

Z powodu ocalenia od Turków miasta Wiednia i całego Chrześciaństwa przez króla Jana Sobieskiego w r. 1683 d. 12 września, Papieże Innocenty XI i Pius VI zalecili pamiętny ten historyczny wypadek obchodzić jak najuroczyściéj w całém Chrześciaństwie, naznaczając na ten obchód oktawę święta Narodzenia N. M. Panny. Obchód ten święconym odtąd corocznie bywał uroczystem nabożeństwem w Wiedniu oswobodzonym przez rycerstwo polskie; w Krakowie zaś, zkąd bohater nasz po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów w kaplicy Ś. Jacka na tę wyprawę wyruszył, odprowadzony z pobożnemi śpiewami, powtarzane były corocznie procesye a mianowicie śpiewy przez całą Oktawę święta Narodzenia N. M. Panny. Z czasem przeniosły się te śpiewy wieczorne i litanie do Bramy Floryańskiéj przed cudowny obraz N. M. Panny, który od lat blisko 40 powierzony opiece Towarzystwa Dobroczynności i na własność jego oddanym został.

Jakoż przez wszystkie lata pomimo rozlicznych przemian politycznych jakich doznał Kraków, uroczystość ta ciągle bez żadnéj przerwy odbywała się publicznie z całą przynależną okazałością, a nawet w roku zeszłym taż uroczystość przez całą Oktawę za zawiadomieniem Prześ. Konsystorza Jen. Dyec. Krak. obchodzoną być mogła z niezwykłą okazałością, bez interwencyi władz, pod nadzorem jedynie obywateli miasta i trwała nieprzerwanie przez cały ten przeciąg czasu w zupełnym porządku. W roku zaś bieżącym po zwykłem zgłoszeniu się Towarzystwa Dobroczynności do władzy duchownéj, Konsystorz oświadczył się za odprawieniem zwykłego obchodu, następnie jednak z powodu wdania się władz politycznych, wezwał Prezesa T. D. o zupełne zaniechanie uroczystości téj a nawet aby Brama Floryańska oświetloną nie była, przez wzgląd na mogące stąd wyniknąć następstwa.

Prezes Tow. Dobr. polecił przeto Członkowi przez siebie delegowanemu, ażeby wspólnie z przysłanym w tym celu urzędnikiem Policyi nakazał ubogim Tow. Dobr. czuwającym nad rzeczonym Obrazem i skarboną w Bramie Floryańskiéj, aby Ołtarz przez całą Oktawę zamykany był o godzinie 6téj wieczór, to jest o trzy godziny wcześniéj jak zwykle.

Rzecz tę wyjaśnia zresztą następująca korespondencya:

Nr. 405. *Rada Ogólna Tow. Dobr. w Krakowie do Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Dyecezyi Krakowskiéj.* Wedle oddawna przyjętego zwyczaju w Krakowie, przez całą Oktawę Uroczystości Narodzenia N. M. Panny odbywają się corocznie śpiewy wieczorne przed ołtarzem N. M. Panny w Bramie Floryańskiéj umieszczonym, a który jest własnością Tow. Dobr. Gdy święto to w r. b. przypada dnia 8 września b. r. Rada Ogólna przeto, tak jak i w roku przeszłym, ma zaszczyt upraszać Prześw. Konsystorz jeneralny o poczynienie właściwych uwiadomień tam gdzie należy, iżby Władzę miejscowe w r. b. także przy obchodzie tegoż uroczystego święta tamy nie stawiały. — Kraków 17 sierpnia 1862. — Prezes *K. Hoszowski* — Sekretarz *J. Głębocki.*

Nro. 1094. *Konsystorz Jlny Dyecezyi Krakowskiéj. Do Szanownéj Rady Ogólnéj Tow. Dobr.* — Zwraca się z oznajmieniem, iż gdy Odezwa Szanownéj Rady Ogólnéj T. D. z dnia 1 września 1861 r. L. 349 tegoż samego przedmiotu co i niniejsza dotycząca, z tą uwagą pod dniem 4 września r. z. L. 1243 C. k. Władzy Obwodowéj do właściwego postąpienia zakomunikowana została, że śpiewy religijne przed Ołtarzem N. M. Panny w Bramie Floryańskiéj własnością T. D. będącym, przez całą oktawę Uroczystości Narodzenia N. P. Maryi od niepamiętnych czasów *corocznie* odbywać się zwykły, a taż Władza przeciw temu żadnéj reklamacyi nie robiła; przeto Konsystorz Jlny z swéj strony nie sądzi być rzeczą potrzebną, czynić w r. b. nowych w przedmiocie *quaestionis* do c. k. Władz przedstawień. — X. *S. Grzybowski* K. K. K. Sędzia Surrogat.

Konsystorz Jlny Dyecezyi Krakowskiéj w Krakowie do Jaśnie Wielmożnego Prezesa Tow. Dob.

Nr. 1179. Na dniu dzisiejszym Jaśnie Wielmożny Szef c. k. Komisyi Namiestniczéj w Krakowie, zażądał od Władzy Dyecezyalnéj wydania stósownych rozporządzeń, iżby w r. b. przez całą Oktawę Uroczystości Narodzenia N. M. Panny zaniechanemi zostały, śpiewy przed Obrazem N. M. Panny w Bramie Floryańskiéj będącym, jak niemniéj, żeby nie była oświetloną z powodu tejże uroczystości wyrażona zwyż brama. Gdy zaś żądanie swoje oparł na rozporządzeniu c. k. Ministra Stanu, w moc którego upoważnione są c. k. Władze Rządowe do użycia wszelkich środków, a nawet zawezwania skonsygnowanego w tutejszém mieście c. k. wojska do rozpędzania ludzi śpiewających pieśni zakazane. Gdy późniéj oświadczono wyraźnie, że w razie śpiewania, polecenie c. k. Ministeryum z pewnością wykonanem zostanie, Konsystorz Jlny przeto z uwagi na mogące wyniknąć z okazyi tych śpiewów smutne jakie wypadki i przykre dla tutejszego miasta następstwa, widzi się być spowodowanym rzecz tę J. W. Prezesowi Tow. Dob., którego własnością jest rzeczony Ołtarz, niniejszém podać do wiadomości i zastósowania. — Kraków 7 września 1862. — X. *S. Grzybowski.* K. K. K. Sędzia Surrogat.

— Dzisiaj zdarzył się przypadek, że w gronie idącego rano w procesyi do Mogiły bractwa, jeden tutejszy obywatel upadł na ulicy Kopernika w pobliżu Kliniki i mimo śpiesznego ratunku, życia dokonał.

— Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) umarł w Wilnie d. 16 września o godz. 9téj wieczór licząc lat 41. Jutro damy obszerniejszą wiadomość o zgonie tego poety.

— D. 10 b. m. zdarzył się wypadek następujący pod Żurawicą w obwodzie Przemyskim. Chłopi przychwycili jakiegoś człowieka i odstawili go jako podejrzanego do urzędu. Oświadczył on, że się nazywa Michał Klesko, i że pochodzi z Tarnogrodu. W chwili gdy nadjeżdżał pociąg kolei żelaznéj, nieznajomy ów rzucił się pod koła lokomotywy i zginął w oczach swoich dozorców i przewodnika lokomotywy, który niezdołał powstrzymać tak nagle pociągu. Znaleziono przy nim książkę do modlenia, banknot austryacki na 1 złr. bilet bankowy jednorublowy i nieco miedzianéj monety polskiéj i rosyjskiéj. Człowiek ów był więc z Królestwa Polskiego, skoro sam zeznał że jest z Tarnogrodu i wskazywało to iż posiadał pieniądze w Królestwie Polskiem kursujące.

— Jutro w piątek dnia 19 września, Ś. Januaryusza męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 16 września. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·20
Żyto	„	2·52½
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·22½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·70
„ miękkie	„	6·00

Wrocław 15 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	82-85	80	74-78
„ żółta	80-82	77	72-76
Żyto „	57-59	56	52-54
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	24-25	23	21-22
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	223	241

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 września wieczór. Komisya budżetowa miała już dziś dwugodzinne narady. Sybel oznajmił, że oświadczenie ministra wojny w Izbie dzisiaj (p. niżéj) było niejasne i ostrożne. Minister wojny mówił pojednawczo i pragnął wyjaśnienia względem żądanéj ustawy reorganizacyi wojska. Rząd może się zdecydować na faktyczne zaprowadzenie dwuletniéj służby wojskowéj, ale nie na zaprowadzenie jéj z prawa, albowiem zajść mogą okoliczności wymagające dłuższego czasu służby. Utrzymanie landwery w rozleglejszy sposób niż zamierzano, może być przez rząd przyjęte. Komisya oświadcza, iż nie może bezzwłocznie dać żądanych przez Ministra wyjaśnień, albowiem przejście z negatywnego do pozytywnego stanu jest trudne. Harkort mniema, że bez prawnego ustanowienia dwuletniej służby wszystkie układy są daremne. Minister wojny nadmienił, że uważa naradę w radzie ministrów za konieczną i obiecał jutro dać komisyi odpowiedź. Brano także w komisyi pod rozbiór kwestyę odroczenia Izby deputowanych celem wypracowania ustawy organizacyjnéj i nowych etatów. Minister wojny pragnął przy tem poznać warunki dokładniejsze téj pracy organizacyi, ażeby niewracać do tego co już było dawniej. Dalsze obrady komisyi odłożono na jutro, a obrady Izby na piątek. Wrażenie ogólne doniesień o tem posiedzeniu jest tego rodzaju, iż zdaje się, że zaszedł nowy zwrot i możność porozumienia się jest bliską.

Turyn 17 września. Stan zdrowia Garibaldego pogorszył się nieco.

Paryż 16 września wieczór. Dzisiejszy *Constitutionnel* doniósł: Mylną jest zupełnie rzeczą, aby na radzie ministrów rozbierano pytanie: czy rozwiązać Ciało prawodawcze.

St. Nazaire 16 września. Nadeszły tu dzisiaj wiadomości z Meksyku z Vera Cruz z 17 sierpnia. Donoszą one, że stan zdrowia wojsk jest dobry. W wielu miastach Meksyku utworzyły się pronunciamienta na korzyść Francuzów. W Puebla zebrała się wolnomyślna (?) rada wojenna i postanowiła przedłożyć nowe warunki układu, jeżeli jen. Forey, przybywający dowódzca francuski, opatrzony jest pełnomocnictwem dyplomatyczném.

Petersburg 17 września. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* pisze: Oddanie drogi wojskowéj i baszt obwarowanych, które Omer pasza od Czarnogóry wytargował, nie zgadza się z traktatami z 1858 r. Należy się spodziewać, iż wielkie mocarstwa wystąpią przeciwko temu. W każdym razie poselstwo rosyjskie w Carogrodzie otrzymało upoważnienie, ażeby zaproponowało użycie wspólnéj protestacyi, a w razie koniecznym, ażeby samo protestowało.

Londyn 17 września. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 6 t. m. Obiegała tam wówczas pogłoska, iż korpus Separatystów maszeruje do Hasper-Ferry. Inna wieść głosiła o bitwie stoczonéj już w Marylandzie pod Poolesville, lecz o niéj nie miano jeszcze żadnych bliższych wiadomości. Unioniści opuścili Acquia-Creek. W Washingtonie uzbrajają się nawet urzędnicy.— Urzędowe ogłoszenie zawiadamia, iż od kuponów papierów procentowych amerykańskich unionistowskich, nie będzie płacona żadna taksa za granicą, a tylko taksa ta pobierana będzie od kuponów płatnych w Ameryce.

Londyn 17 września. Otrzymane wiadomości z Nowego Jorku z 8go donoszą: Jenerał Pope usunięty został od dowództwa w Wirginii i zamianowany dowódzcą armii północno-zachodniej. Separatyści cofnęli się od Washingtonu. 5,000 przekroczyło Potomac i obsadziło Frederik w Maryland. Wieść krąży, że Jackson w 4,000 ludzi tam przybył. Separatyści zamierzyli działać w Pensylwanii, aby uderzyć na Washington i Baltimore. Ruchy ich wojsk ku Frederik przecięte zostały przez posiłki wojsk Unii posłane do Martinisborough i Harpersferry. Nashville opuszczony z powodu nadciągania separatystów.

Poważny a śmiały głos trzystu obywateli polskich z różnych stron kraju, którzy oparci na całéj przeszłości, na przekonaniach nieraz przez naród czynem i słowem objawionych, na prawach narodu i na zaufaniu współziomków, wypowiedzieli otwarcie w Warszawie w obec rządu rosyjskiego, głos który wyrzekł to, co leżało w sercu każdego Polaka i który uczyni wielkie wrażenie w całej Europie,—głos ten postawił na czysto sprawę z rządem rosyjskim. To co dotąd pojedynczy ludzie mówili, że jedynym warunkiem szczerości, wykonalności i trwałości reform, jest danie ich wszystkim prowincyom polskim, tak Kongresówce, jak i dawniej Zabranym, zapewnienie wszystkim połączonym prowincyom autonomii narodowej, że naród nie może pracować z rządem, póki rząd ten nie będzie polskim, — wypowiedział teraz otwarcie w obec świata głos poważny i gromadny reprezentantów kraju, bo zaiste gdy to mówili, każdy Polak w Kongresówce i w prowincyach zabranych uzna ich reprezentantami swoimi. Rząd rosyjski na głos ten—który się na jego zapytanie i na wezwanie o ufność dał słyszeć—odpowiedział dotychczas wywiezieniem p. Andrzeja Zamoyskiego do Petersburga. Czy rząd się późniéj inaczej namyśli? czy uczyni wskazany krok stanowczy? czy też pójdzie dalej swoją drogą ucisku i zostanie mimo wszelkich odezw do Polaków o Ojczyznie, i wszelkich obwieszczeń o łaskach i reformach, rządem rosyjskim w Warszawie? — w każdym razie naród zostanie narodem polskim, a mamidła zmian, puste frazesy, papierowe reformy ukażą się wszystkim i przed całym światem w należytej nicości. Dodać tu winniśmy, iż w ułożeniu pisma wyrażającego życzenia kraju, wzięło udział przeszło 300 obywateli z różnych miast i prowincyj kraju.

Powiedzieliśmy powyżéj, że rząd rosyjski w odpowiedzi kazał wywieść hr. Zamoyskiego do Petersburga, że tenże zapytany o zdanie i zawezwany aby je otwarcie objawił, wypowiedział je śmiało, upoważniony do zapytywania się współobywateli, uczynił to. O prawości całego postępowania rządu rosyjskiego oddzielnie napiszemy; tu opowiemy wypadek. Około 10éj godziny rano 15go t. m. policya otoczyła pałac hr. Zamoyskiego; a jenerał Pauluzzi, jen. Bebutow plackomendant i oberpolicmajster Muchanow weszli do pałacu i wręczyli rozkaz hr. Zamoyskiemu, aby zaraz udał się do W. Księcia do pałacu Belwederskiego. Podczas gdy policya odbywała rewizyę, hr. Zamoyski pojechał z jen. Bebutowem do W. Księcia, który miał mu powiedzieć, że musi udać się do Peterburga dla usprawiedliwienia swego postępowania przed Cesarzem, zapominając widać, że upoważnił go prawie do takiego postępowania. W dwie godziny po powrocie do siebie, hr. Zamoyski został na dworzec kolei petersburgskiéj odwieziony przez oberpolicmajstra Muchanowa, a pociągowi, którym udał się do Petersburga, dodano eskortę wojskową. W Warszawie wzrosło jeszcze oburzenie przeciw margr. Wielopolskiemu, którego obwiniają, że przyczynił się do takiego obrotu rzeczy; albowiem Namiestnik, który dał upoważnienie, nie mógł tego zamachu wykonać.

Dziennik Powszechny z 16 t. m. donosi, iż Rada Administracyjna upoważniła pp. Kronenberga i Frenkla do robót przygotowawczych pod kolej żelazną od Warszawy do rzeki Bugu, bez dania im jednak koncesyi.

Izba deputowanych w Wiedniu prowadzi dalej obrady nad kodeksem handlowym niemieckim.

Po krótkiem posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie 17go, Izba odroczyła się, albowiem komisya budżetowa miała mieć posiedzenie a ministrowie skarbu i wojny udali się do komisyi. Szukano widocznie środka, aby wyjść z koła błędnego. Poprzednio minister Roon oświadczył był, iż mógłby pod pewnemi warunkami przystać na poprawkę Stavenhagena, którą tenże jednak cofnął. Poprawka ta dawała możność przedłużenia stanu tymczasowego. Zbyt ona jest niejasną dla tych, który nie znają całego biegu obrad, aby ją powtarzać. Według depeszy powyższej jest mniemanie, że przyjdzie do porozumienia między Izbą a gabinetem. *Gazeta Krzyżowa* mniema, że rząd za daleko idzie w ustępstwach, i radzi czekać, czy i przeciwnicy zechcą to samo uczynić.

Wiele dzienników włoskich ze stronnictwa umiarkowanego zaczyna coraz silniéj uderzać na rząd francuski, oskarżając go o złamanie umowy i podstępy, i radzą rządowi, ażeby starał się sam o własnych siłach program narodowy spełnić i w tym celu usiłował zwiększyć siły armii do 400,000 ludzi. — W południowych prowincyach trwa jeszcze wzburzenie umysłów, chociaż znacznie się uspokoiło, a jen. Lamarmora korzysta z ogłoszenia stanu wojennego w celu energicznego działania przeciw rozbójnictwu i ajentom burbońskim.

Dzienniki paryzkie z 16go t. m. podają depeszę z Berlina z 14go t. m. która dowodzi, iż niepomyliliśmy się wskazując, iż telegram w dziennikach pruskich przedstawił podstępnie w taki sposób zdarzenie, iż uczeń Sochaczewski, w chwili gdy go aresztowano, strzelił z rewolweru, że czytając ten telegram można sobie było wyobrazić, iż policya oblegała akademię malarską, a uczniowie bronili się strzałami z rewolwerów. Nie pomyliliśmy się, powtarzamy, gdyż oto wspomiana depesza przedstawiła jak najwyraźniéj w taki sposób ten wypadek, a uwierzywszy jéj, *Journal des Débats* pisze na seryo, iż w tych dniach była Warszawa „teatrem walki dosyć ważnej, gdyż uczniowie akademii malarskiéj bronili się w gmachu téj akademii strzelając do milicyi miejskiéj". Tak to urosła fałszywa wiadomość podstępnie puszczona. — Zresztą puste są dzienniki francuskie, a w braku przedmiotu rozprawiają o różnych kongresach jakie się odbywały w Niemczech.

Listy z Carogrodu z 10 września donoszą, iż Omer pasza powołany został od granic Czarnogóry do stolicy, gdyż zamierzają go mianować dodowódcą wojsk przeciwko Serbii. Listy te także donoszą, iż poseł francuski w Carogrodzie marg. Moustier otrzymał polecenie od swego rządu protestowania przeciwko układowi, jaki Omer pasza wymógł na księciu czarnogórskim, z powodu, że układ ten jest naruszeniem traktatu zawartego o granice Czarnogóry w 1858 r. *Journal de St. Petersbourg* donosi, jak wspomina powyższa depesza, iż poseł rosyjski ma skłonić wszystkie mocarstwa do takiej protestacyi.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 18 września wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, Giskra wniósł interpelacyę podpisaną przez 60 członków Izby, a tyczącą się oświadczenia p. Ministra Plenera uczynionego w Izbie wyższej (w dniu 9 sierpnia) względem poręczenia przez rząd procentów dla Towarzystwa dunajskiego żeglugi parowej. (Minister skarbu oświadczył, że mimo oporu Izby niższej, rząd zatrzyma poręczenie procentów). Interpelant mówi, że podobny postępek jest nieuszanowaniem praw ustawodawczych reprezentacyi państwa i zasad konstytucyjnej formy rządu. Pyta, czy oświadczenie p. Ministra skarbu opiera się na powzięciu uchwały przez całe ministeryum; jeżeli tak jest, jakże ministeryum może pogodzić to postanowienie z prawami konstytucyjnemi Rady państwa. Minister Schmerling przyrzeka dać odpowiedź na tę interpelacyę. Izba następnie prowadziła dalej obrady nad ustawą handlową.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 Września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	363	357
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	$79\frac{3}{8}$	$78\frac{5}{8}$
Srebro nowe . . . . złr.	125¾	124¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	$85\frac{5}{6}$ —
„ „ „ „ na wal. a. „	$82\frac{1}{6}$ —	$81\frac{1}{3}$ —
Obligacye indemn. z kuponami „	74 —	73 25
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	$83\frac{1}{3}$ —	$82\frac{1}{3}$ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230	228
Listy zastawne polskie z kup. . złp	$101\frac{1}{6}$	100½

Wiedeń 18 Września. (telegr.)

	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	15
5% Pożyczka narodowa.	83	45
Akcye banku narodowego wied. .	795	—
„ banku kredytowego. . . .	215	20
Srebro.	125	75
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	126	90
Dukat pojedynczy.	6	7

Wiedeń 17 Września.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 70	66 50
5% Pożyczka narodowa	83 50	83 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 30	71 20
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	73 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	98 —	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	83 30	83 10
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 25	136 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 10	99 90
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 25	132 —
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	794 —	793 —
„ zakładu kredytowego . . .	216 50	216 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	420 —	418 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1924	1922
„ „ rządowéj	241 50	240 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 —	158 50
„ „ Pardubickiéj.	123 75	123 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	278 —	277 50
„ „ Galicyjskiéj	228 25	227 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	107 30	107 20
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 40	107 30
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	95 —	94 90
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	127 20	127 10
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 35	50 30

Waluty:

	żądają	płacą
Cesarskie korony.	17 60	17 55
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 10	6 08
„ „ obrączkowe . .	6 10	6 08
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 17	10 15
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 72	10 68
Luidory	10 4	10 35
Suwereny angielskie.	12 82	12 78
Imperyały rosyjskie	10 49	10 45
Srebro.	126 25	125 75
„ kupony	126 50	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89½

Lwów 16 Września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 5	6 2
„ austryacki.	6 7	6 5
Półimperyał rosyjski.	10 48	10 38
Rubel rosyjski.	2 2	2 —
Talar pruski	1 91	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 25	80 88
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 25	84 88
Obligi indemn. bez kuponu . . .	72 13	71 63
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 29	82 88
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 50	227 75

Warszawa 17 Września.

	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . . „	93 64	—
kupon	—	— $85\frac{5}{9}$
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 1	— —
kupon	—	— $14\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	91 75	91 50

Wrocław 17 Września.

	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79¾	—
Polskie bilety bankowe	—	88¼
„ Listy zastawne.	89¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 18 Września.

Renta 3%	68 80

Londyn 18 Września.

Konsole	93½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Września rb.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Rychlicki wł. dóbr z Wilczy Woli. Antonina Rychłowska obyw., Marcelli Masłowicz wł. d. z Królestwa.

Wyjechali: Piotr Wendrychowski wł. d., Wróblewski Wincenty wł. d do Królestwa.

HOTEL SASKI. Jan Barciński ob., Cecylia Omiecińska obyw., Hipolit Rubiszewski urzędnik, Erazm Krzyżanowski ob., Józef Derych ob., Leopold Blaski z żoną ob., Władysław Slaski obyw. z Królestwa. Karol Moszczański Dr. Medyc. ze Lwowa. Hilary Treter ob. z Lubomierza. Władysław Hirzyński ob. Józef Wojtawski ob. z Galicyi. Em. Zemmermann ob. z Węgier.

Wyjechali: Franciszek i Kazimierz Hr. Łubieńscy, Edward Jurgens, Ludwik Dąbrowski, Wańkowicz Leon, Jan Suchatorski, Zenobia Leśniowska do Królestwa. Antoni Pietrowski ob., Adam Deyme, Wojciech Chrzanowski, Edward i Władysław Homolaczowie, Teodor Wittig, Alexander br. Horoch do Galicyi.

INSERATY.

W Drukarni „CZASU“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*